

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu 15 —
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji:

60 hal.

wychodzi dwa razy dziennie

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadstawne i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronicy 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji: Administracja i Drukarnia

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

drukarni w Warszawie ul. Żurawia 54.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

„Program antyniemiecki i antyrosyjski“.

„Dumny program“ tworzenia Polski, jako wschodnio-europejskiej federacji, głoszone programem antyrosyjskim i antyniemieckim. Przeciw narodowi rosyjskiemu i przeciw narodom niemieckim nawoływało się do organizowania wschodu jako federacji niepodległych republik ludowych. Stając na trybunie ogólnego interesu Polski, z gestem mocnego przekonania o swym dalekowidztwie i głębi myślowej nakazywano wyrzec się Wilna i polskiej części Litwy, Lwowa i ziemi czerwieskiej, na rzecz republiki litewskiej — w granicach dawnego Wielkiego Księstwa odbudowanej, na rzecz republiki ukraińskiej — Kaukazu i Kubania sięgającej.

Program ten przeciwstawiło się programowi Dmowskiego tworzenia Polski, jako narodowej indywidualności, Polski, jednoczącej wszystką ziemię naszą, rozpartą w swych naturalnych granicach. A to — między innymi — w imię realizmu politycznego. Koncepcja federacyjna nie była bowiem w przeciwieństwie do idei Dmowskiego wezwaniem, rzuceniem międzynarodowce żydowsko-liberalnej, wpływającej tak potężnie na politykę zewnętrzną Anglii, i przez nią i całej koalicji; mogła liczyć na względne poparcie wielkiej finansjery; miała w zupełności być rozwinięciem i zastosowaniem wilsonowskiej ideologii. Mówiło się, że program federacyjny jest jedynie realnym; jest bowiem tym, który może zdobyć względy i poparcie międzynarodowego liberalizmu i wielkiej finansjery.

Ten to program naszego obozu socjalistyczno-eksklawowego, program wyliczany na poparcie tych wielmożnych u rządów ententy, szczególnie Anglii, czynników, które dążyły i dają konsekwentnie do zachowania imperium niemieckiego i odbudowy rosyjskiego, jako federacji, kierowanej przez żydowsko-liberalną koterię; ten to „dumny program“ reklamowało się u nas jako antyniemiecki i antyrosyjski.

Głoszono go antyniemieckim, choć był dalszem

prowadzeniem akcji, podjętej na wschodzie przez Niemcy, choć był budowaniem organizmów państwowych, zaprojektowanych na dziesiątki lat przed wybuchem wojny przez Bismarcka, budowaniem na fundamentach, założonych traktatem brzeskim; choć wreszcie rzucało się w oczy, że Niemcy rozgromione, czynią wszystko możliwe dla podtrzymania, i to zupełnie wyraźnie — przeciw Polsce, republiki ukraińskiej i litewskiej. I jakkolwiek wiedziało się, że nieliczni na Ukrainie i Litwie etnograficznej „samostijnicy“ są stanowczymi i nieodmiennymi wrogami Polski a sługami Niemiec, że z natury i logiki rzeczy muszą być germanofilami, bo jedynie oparcie o Niemcy i ściśle z nimi związki zabezpieczą im samodzielność przeciw Polsce i Rosji, oraz trwałe posiadanie, względnie zabór, ziem kulturalnie i narodowo polskich lub rosyjskich — to jednak — w ową tę życiową rzeczywistość z tem większym tupetem, wzmacnianym aktami strzelistymi włączy w posłannictwo — prawiono, dobywając akcentów najwznioślejszego patosu, o konieczności tworzenia przeciw Niemcom... Ukrainy i Litwy.

Ten program „federacyjny“ głoszono i jeszcze głosi się programem także i antyrosyjskim. Ta antyrosyjskość nie przeszkadza jednak podjąć go, jako swój — rosyjskim imperialistom. Zdaje się on mi być — pogłębionym i rozszerzonym nieco dawnym, przedwojennym programem żydowsko-liberalnej Rosji.

Widza w nim własną swoją starą koncepcję rozłożenia imperium rosyjskiego na szereg autonomicznych prowincji, przyczem Polsce i Finlandii przyznano by się wybitniejszą odrębność. Ta przebudowa dawniej Rosji w państwo federacyjne — ma ją zachować jako imperium, a równocześnie oddać rządy nad nim obozowi żydowsko-liberalnemu.

Utworzenie na terytorjum wczorajszego caratu szeregu niepodległych republik ludowych, od Polski Litwy, Łotwy i Ukrainy poczynając, i związanie ich w federację państw „słowiańskich“, w federacyjne wschodnio-europejskie imperium — oto program z jakim przybyli do Warszawy przedstawiciele liberalnego obozu rosyjskiego pp. Sawinkow i Czajkowski. Federacyjna polityka rządu naszego, budowanie republik ukraińskich leży całkowicie na drodze, po

której liberalno-żydowski obóz rosyjski zmierza do regeneracji imperium rosyjskiego. Wprawdzie ideologowie ze Związków wolności, ideologowie organizowania wschodu jako federacji niepodległych republik ludowych — antyrosyjskość tego przedsięwzięcia upatrują w woli swej pozostawienia Rosji etnograficznej własnemu losowi — ale ta Rosja już zgłasza swój akces do tej federacji w imię słowiańskiej solidarności i spójności. Czemże uzasadnić wykluczenie jej z tego związku, zwłaszcza, gdy będzie liberalna? Jak pozyskać dla takiego ostracyzmu te wszystkie zaprojektowane ukraińskie republiki ludowe, w których poczucie kulturalnej łączności z Rosją jest nie mniej silne, jak nieodmiennie i stałe są na tych obszarach tendencje do wiązania się w państwo federacyjne z tą ci właśnie Rosją etnograficzną?

Czy „dumny program“ organizowania Polski jako wschodnio-europejskiej federacji, rzeczywistość zastąpiona przez międzynarodowy liberalizm, nie czyni tu programem odbudowy imperium rosyjskiego pod postacią wschodnio-europejskiej czy słowiańskiej federacji obejmującej także i Polskę?

Czy to jest program antyrosyjski? Jeśli ma się na myśl naród rosyjski i jego prawo do istnienia, jako państwo będące narodową indywidualnością — to niewątpliwie tak. Ale nigdy wówczas, gdy ma się na uwadze regenerację dawnego imperium rosyjskiego.

Organizowanie Polski, jako wschodnio-europejskiej federacji jest etapem w akcji międzynarodowego liberalizmu, prowadzonej wytrwale przeciw utworzeniu się Polski jednoczącej wszystką ziemię naszą, Polski będącej narodową indywidualnością, oraz przeciw powołaniu do życia Rosji, która by była państwem narodowym. „Dumny program“ federacyjny naszego obozu socjalistyczno-eksklawowego jest stylizowanym i stosowanym do warunków polskich programem żydowskiego liberalizmu opanowania i trwałego władania wschodem Europy.

Jest to program żydowski; antyniemieckim i antyrosyjskim jest o tyle, o ile zmierza do ujarzmnienia narodów niemieckich i rosyjskiego przez zachowanie niemieckiego i odbudowę rosyjskiego imperium.

Dr. W. M.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI

Muzyka w stolicy.

II.

Kłopoty w Operze. — „Fidelio“. — „Grajek“ — Poraneł Wagnerowski w „Filharmonii“. — Maurycy Rosenthal. — Mistrz Paderewski na koncercie Rosenthala.

Józef Mann odjechał z Warszawy jeszcze w grudniu, pozostawiając po sobie jaknajlepsze wspomnienie w sferach, zajmujących się operą, wśród krytyki i publiczności. Ale w teatralnym światku śpiewackim spowodował i pewną konsternację. Bo jakżeż można śpiewać lepiej, a zwłaszcza „wyższą kulturę“ posiadać od uznanych miejscowych wielkości, wywoływać hymny pochwalne ze strony prasy i to wszystko bez zamiaru zajęcia stałego stanowiska w Teatrze Wielkim? A pozyskanie tenora wyższej miary artystycznej byłoby się, co prawda, ogromnie przydało, opera bowiem zaskoczona w tej chwili chorobą Adama Dobosza, znajduje się w niemałym kłopotcie, gdyż sympatyczny ten i wysoce uzdolniony artysta będzie musiał dłuższy czas wypoczywać; w następstwie czego, repertuar zdany na łaskę i niełaskę dwóch pierwszych tenorów, zachwiać się może poważnie i popaść w monotonię jeszcze większą niż dotąd.

Zarzuty, czynione operze, z powodu repertuaru, nie są bezpodstawne. Wprawdzie gwoździ słuszności zanotować wypada, że dyrekcja w dwóch miesiącach ostatnich nie zaniedbała w części chociażby pomyśleć o pożądanym urozmaiceniu, ale stało się ono ułudnem, gdyż żadna z „nowości“ nie ustaliła się w repertuarze. Ten wspólny los spotkał dwa sceniczne utwory, zgola niejednaki miary i odmiennego pochodzenia. Jednym z nich był „Fidelio“ Beethovena, (ni mniej, ni więcej!), drugim zaś „Grajek“ p. Tadeusza Jotejki. Tak się to dziwnie plecie...

„Fidelio“ nigdy nie był dziełem zrozumiałem dla szerokiej publiczności, a tem mniej jest niem dla dzisiejszej. Beethoven z teatrem w gruncie rzeczy nie sympatyzował, nie znał go, a chciał w nim widzieć świątynię, i to nie apollinową jedynie tylko, lecz świątynię wzniosłej, ogólnoludzkiej etyki. W „Fidelio“ wypowiedział myśl umiłowaną, jeden ze swoich życiowych dogmatów; a świadomy potęgi własnego wyrazu muzycznego, sądził, że dzieło wolne od „wszelkich błyskotek zewnętrznych, intryg miłosnych i innych frywolności“, posiada siły scenicznej poddostatkiem. Spotkał go w tem zawód, bo publiczność nie okazała się zdolną do spontanicznego przyjęcia tej bezwzględnie najważniejszej w literaturze światowej opery; a nawet i zawodowa poważna krytyka dostrzegła w jednym tem dziele scenicznem Beethovena, raczej oratorjowy, raczej symfoniczny styl, niż operowy. Pochód też „Fidelio“ przez cały wiek XIX był zupełnie odmienny w porównaniu z innemi słynnymi utworami scenicznymi; gdy bowiem one zdawały się wszystkim biedz do mety wśród oklasków, okrzyków i rzucanych pod stopy laurów. „Fidelio“ kroczył zwoina, obojętny na oklaski tłumy, klasyczny, meski, wyniosły. A gdy stał upłynęło od wejścia dzieła na scenę, to okazało się, iż wiele teatrów jeszcze nie spełniło obowiązku swego wobec „Fidelio“; ba, nawet co więcej, że istnieją narody, których sztuka nie może się dotąd pochlubić (Włochy!) przyswojeniem sobie Beethovenowskiego arcydzieła, chociażby na pewien czas tylko.

W Polsce „Fidelio“ nie wystawiano, z wyjątkiem przedstawień niemieckiej opery we Lwowie, przed rokiem 1870, dawanych z oryginalnym tekstem. Z polskim tekstem, wystawiono dzieło poraz pierwszy w Warszawie, d. 10 listopada 1919 pod dyrekcją Młynarskiego, a w następującej obsadzie: Leonora — p. Ruskowska, Florestan — p. Dobosz, Pizarro — p. Palewicz, Rocco — p. Mossoczy, Marcelina — p. Mechówna, Jaquino — p. Janowski. W dziejach polskiej opery, był to zatem dzień niezwykle znaczenia. Odsłowności tej jednak nie odczuwało się, a to z tego

powodu że należytego uświadomienia wśród publiczności nie było. Świat muzyczny warszawski jest trochę za wygodny, aby w takich wypadkach unosić się entuzjazmem, lub zapalać szerokie warstwy, obojętne dla wszystkiego, co do zakresu „ulubionych kawalków“ nie należy, poza tym zaś światem, któżby miał być powołany do spełnienia jakiejś misji wobec wielkiego dzieła sztuki?

Wewnątrz teatru uczyniono dla „Fidelio“ może nie wszystko, ale stosunkowo dużo, to znaczy, że przyłożono więcej starań do wystudjowania chórów, orkiestry i całości, niż w innych wypadkach. Dyrektor Młynarski miał bez wątpienia jak najlepsze intencje, a jakkolwiek inną obsadą niektórych partii można było diapazon artystyczny podnieść jeszcze nieco wyżej, to jednak niektóre trudności okazały się nie do pokonania. „Fidelio“ już bowiem na punkcie tytułowej partii stawia zadanie u nas nierozwiązalne, z powodu braku prawdziwie dramatycznego sopranu. Bo p. Ruskowska przy całym swym kunszcie, niewątpliwie rozwinięty, bez porównania silniej skłania się dziś ku miękkiej, pieściwej lirycy, Leonora zaś Beethovenowska z pomiędzy wszystkich dramatycznych partii, największej siły, zwartości i powagi głosu wymaga. Ze artystka włożyła w pracę swoją dużo inteligencję, wiedzy i talentu, nad tem zbyteczną rzeczą byłoby się rozwodzić, była też zresztą jedyną w personalu obecnym śpiewaczką, mogącą spełnić to zadanie. Ale wystarczało jedynie do uchylecia czoła przed jej rzetelną pracą. — Co do dalszych starań dyrekcji, to wymienić należy wprowadzenie uvertury t. zw. „3-ciej Leonory“, co bez wrażenia na publiczność nie przeszło, a wreszcie także i urządzenie pouczającej konferencji, którą na drugim przedstawieniu wygłosił Henryk Opieński. I w ten to sposób „Fidelio“, na swej premierze warszawskiej chłodno przyjęty, doczekał się, do dnia dzisiejszego licząc, czterech przedstawień, z których ostatnie największą podobno frekwencją mogło się pochlubić. Jak na obecne zle czasy, i to warte zapisania!...

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Rosjanie wobec idei wschodnio-europejskiej federacji.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele wybitni Rosji liberalnej pp. Czajkowski i Sawinkow. „Warszawskie Słowo” ogłosiło wywiad z nimi. W wywiadzie tym pp. Sawinkow i Czajkowski zgłosili dyskretnie gotowość Rosji liberalnej do przyjęcia koncepcji naszego obozu enkaenowo-socjalistycznego utworzenia wschodnio-europejskiej federacji, pojętej jako wielkie imperjum słowiańskie. P. Czajkowski podniósł konieczność solidarności i spójności słowiańskiej. Federacja państw słowiańskich — mówił p. Czajkowski — jest koniecznym warunkiem dla zapewnienia normalnego i zdrowego życia Europy, która zrozumiała po krwawych doświadczeniach pięcioletniej wojny, że pokojowe współżycie ludzkości jest bez Ligi Narodów niemożliwe. Groziłoby jej znowu śmiertelne niebezpieczeństwo z powodu wojen bez końca i rewolucji. Ażby mieć w Lidze Narodów odpowiednie wpływy i należyta wagę, słowiańszczyzna powinna swą spójnością i siłą równoważyć znaczenie i siłę innych narodów.

„Ta wielka idea wymaga, żeby każde państwo słowiańskie zrozumiało, że własne jego powodzenie nie powinno być zgubnem dla narodów bratnich i że wzrostowi jego siły i potęgi nie powinny towarzyszyć dążenia imperialistyczne, niebezpieczne dla całej Słowiańszczyzny!”

P. Sawinkow zaznaczył na początku, że wyrósł w Polsce i że był więziony w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej nie tylko za udział w ruchu wyzwoleniczym rosyjskim, ale i za to, że wówczas już był zwolennikiem niepodległości Polski.

P. Sawinkow uważa, że między Polską a Rosją liberalną porozumienie jest możliwe, ponieważ mają wspólnych wrogów bolszewików i stronników restauracji caratu. Jak z powyższego wynika p. Sawinkow uważa Polskę po części za wewnętrznego sojusznika liberałów rosyjskich w ich walce z bolszewizmem i caryzmem. P. Czajkowski w rozmowie z „Hajntem” powiedział już zupełnie wyraźnie: „Jesteśmy za federacją Rosji, w której uczestniczyć będą wszystkie kraje kresowe, nie wyłączając Polski, która, rozumie się, będzie musiała grać większą rolę, niż inne kraje”.

Posłowi socjalistycznemu Czapińskiemu pp. Sawinkow i Czajkowski oświadczyli, że celem ich przybycia do Warszawy jest zorganizowanie nowej wyprawy na bolszewików. Litwa, Białoruś, Łotwa, Estonia i Ukraina powinny utworzyć z Wielkorusią federację i razem uderzyć na bolszewików. Polska i Finlandja pozostają niepodległe, winny jednak przyłączyć się do tej akcji.

Anglia pragnie silnej i wielkiej Polski.

Korespondent warszawski „Głosu Narodu” donosi na podstawie informacji zaczerpniętych u jednego z wybitnych polityków o ważnym fakcie, któryby świadczył o zmianie stanowiska Anglii wobec Polski.

Oto w sobotę zjawił się w Prezydjum ministrów poseł angielski i z polecenia swego rządu oświadczył,

że rząd angielski z zadowoleniem śledzi rozwój stosunków w Polsce, zwłaszcza ład i spokój, jaki w kraju panuje i że Anglia pragnie, by Polska była państwem wielkiem i silnem.

To ostatnie zapewnienie powtórzył sir Rumboldt w toku rozmowy kilka razy. Ody zaś Polacy uważali za stosowne zwrócić uwagę na sprawę Galicji wschodniej, w której ze strony angielskiej spotkali się ze znanym oporem, poseł angielski z naciskiem odparł: „A ja panom powiadam, że...” i tu powtórzył jeszcze raz poprzednie oświadczenie o wielkiej i silnej Polsce.

Układ sił politycznych w Anglii.

W Anglii tradycyjny podział na dwa stronnictwa, konserwatywne i liberalne, które ruchem wahadłowym kolejno dochodziły do władzy, należy, zdaje się do bezpowrotnej przeszłości. W stronnictwie liberalnem powstał rozłam na tle koalicji z konserwatystami, która w czasie wojny pod wodzą liberała Lloyd George'a objęła ster rządów. Znaczna część dawnych przywódców liberalnych uważała, że złamanie starej angielskiej zasady parlamentarnej, w myśl której stronnictwo, posiadające mniejszość mandatów, odgrywa pożyteczną rolę krytykującej opozycji, przyniesie szkodę krajowi. Wszakże przy wyborach ostatnich, pod wpływem entuzjazmu z powodu zwycięstwa, program koalicyjny Lloyd George'a odniósł zupełny triumf.

Obecnie objawia się dążność do przywrócenia wewnętrznej jedności w stronnictwie liberalnem, wystawienia jasnego odrębnego programu politycznego. Skrzydło radykalne, antykoalicyjne rośnie w siły. Ale jest rzeczą mało prawdopodobną, żeby liberali angielscy zdołali odzyskać swe dawne stanowisko stronnictwa, do którego niepodzielnie przejść może władza wskutek zwycięstwa wyborczego.

Obok opozycyjnych liberałów jako opozycja występuje stronnictwo robotnicze (Labour Party). I ono przy wyborach poniosło klęskę i najwybitniejsi jego członkowie nie dostali się do Izby gmin (Henderson uzyskał mandat dopiero przy wyborach uzupełniających).

Rumunja i bolszewicy.

Korespondent „Tempsa” telegrafuje z Bukaresztu:

Połączenie w utworzone przez powodzenie wojsk czerwonych wobec armii Denikina jest bardzo poważne i zajmuje opinię rumuńską. Rozważana jest możliwość defenzywy zbrojnej przeciwko bolszewikom. O toż jeżeli stan moralny armii rumuńskiej jest doskonały, sprawa zaprowiantowania i zaopatrzenia jest prawie bez wyjścia z powodu bardzo niskiego kursu pieniędzy rumuńskich w krajach Ententy. Nie tracą wszakże tutaj nadziei, że aljanci zdadzą sobie sprawę z ogólnego i niecierpliwego zwłoki znaczenia, które ma umożliwić Rumunii odparcie ataku bolszewickiego na granicy Dniestru.

Ratunek finansowy Europy.

We wywiadzie, ogłoszonym przez dzienniki nowojorskie, delegat angielski w sprawach finansowych, sir Paish wyłożył swe opinie w sprawie ratunku fi-

nansowego dla Europy. Zdaniem jego ekonomiczna równowaga światowa da się przywrócić jeno przez emisję międzynarodowych obligacji na kwotę 7 miliardów funtów szterlingów z poręką wszystkich członków Ligi narodów. Słany Zjednoczone dostarczyłyby 3 miliardy, Anglia 1 miliard, zaś Francja, Włochy, Szwajcaria, Japonia i Argentyna i inne kraje łącznie 3 miliardy.

Z tego 3 miliardy byłyby użyte na umorzenie długów wojennych Europy; 2 miliardy na zaopatrzenie Europy w środki żywności i surowce; reszta zaś na odbudowanie spustoszonych obszarów w Belgji, Francji, Włoszech i Austrii.

W nowej fazie.

Warszawa, 10 stycznia.

Wchodzimy w nową fazę naszego życia państwowego i gospodarczego. Ubiegły tydzień pod tym względem sprowadził nowe momenty.

Pierwszym z nich to ratyfikacja traktatu wersalskiego i wymiana not, czyli pod względem prawnym, wprowadzenie stanu pokoju, a drugim uchwała sejmowa w sprawie walutowej.

Zestawienie to może wydawać się nie współmierne i istotnie, co do wielkości historycznej obu faktów, są duże różnice. Ale oba posiadają olbrzymią doniosłość dla Polski.

Aktem z dnia 10 stycznia b. r. Polska odzyskuje odwieczne swe ziemie pomorskie. Jest to wydarzenie tak olbrzymiej doniosłości dziejowej, iż wobec niego błędna nasze domowe troski, pigmejskie niedomagania. Współcześni widzowie rozgrywających się wypadków, nie jesteśmy w stanie odczuć epokowej wartości zjawiska historycznego, którego konsekwencje stają się zrozumiałe dopiero w perspektywie dzieł.

Ale unifikacja ta prawno-polityczna nie jest jeszcze zjednoczeniem ziem odzyskanych z macierzą. Przekonywamy się obecnie po rocznem istnieniu państwa, jak trudne jest zjednoczenie integralne i jak racjonalnie należy je przeprowadzać, aby nie wytworzyć chaosu w nowych warunkach.

Kapitałną tego zjawiska ilustracją była sprawa walutowa w Polsce. Na terytorjum Małopolski i części znacznej b. Kongresówki istniała anomalia, którą wprawdzie chciał usunąć już minister Karpiński, ale którą odwołał ze względów technicznych. Różnicę waluty w jednym państwie była fatalnym rezultatem wojny, a szła jedynie na korzyść rozmaitych spekulantów, którzy uprawiali istne orgie ze szkodą ludności samej. Zbyteczna o rzeczach jasnych się rozwozić; nadmienić wszelako należy, iż żadne z rozporządzeń rządów, mających na celu unormowanie kursu korony do marki polskiej nigdy nie było wykonywane, a właściwym regulatorem życia była jedynie spekulacyjna giełda.

Ministrowi Władysławowi Grabskiemu należy się istotna wdzięczność i uznanie za wielką odwagę, z jaką przystąpił do tak ciężkiej operacji, jaką jest unifikacja waluty. Trzeba była kapitalnego cięcia cesarskiego, ażeby pomimo opozycji reprezentantów tych

Mydło dla dzieci

poleca

JAN INNATOWICZ
L W Ó W.

Kto pomaga Niemcom w akcji plebiscytowej?

(Korespondencja własna.)

Katowice, w styczniu.

Agitacja plebiscytowa na G. Śląsku rozpoczęła się na dobre. Gazety niemieckie i polskie, redagowane przez Niemców i renegatów, jak też i odezwy i pisma ulotne, przepełnione są „argumentami” przeciwko Polsce. Na „uzasadnienie” przytacza się głosy niektórych dzienników polskich, szczególnie krakowskich i warszawskich. Widać, że pilnie są czytane i „wyłuskane”, bo nie ujdzie uwagi żadnego „szpica” najdrobniejsza nawet notatka o różnych nadziejach i niedomaganiach w Polsce. A, że zaś niektóre krakowskie i warszawskie dzienniczki potrafią zrobić „z igły widły” i nieraz niezbadaną należyć płoćkę puszczają w świat tłustym lub rozstizelonym drukiem, „adjustując” tytuły bombastycznie na kilka szpalt, mają gazety hakatystyczne i centrowe zapełnić czem swój „Polenspiegel”.

Najczęściej cytowany jest krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (zwłaszcza ostatnie jego ataki na markę polską, były skrzętnie przytaczane) i „Robotnik” warszawski. Szczególnie ten ostatni cieszy się osobliwym wzięciem; przytoczenie jego artykułów lub ich wyjątków zaopatruje się stale: „znany warszawski „Robotnik” pisze”. Obecnie rozszerzają Niemcy dwa „interesujące” artykuły „Robotnika”. Pierwszy to „Zapytania” z numeru z dnia 23 listopada 1919 r., drugi „Jak wygląda ochrona mniejszości narodowych w Polsce?” (Data nr. nie podana). Przytaczamy tu w całości te „jedne” odezwy, plebi-

scytowe niemieckie, pisane w redakcji „Robotnika” w Warszawie. A więc

„Zapytania”.

„Widzieliście kobiety, ubrane w lachy, która przy 14 stopniach mrozu prosi o funt chleba za 8 mk. i tego chleba nie dostanie?”

Czy znacie księży, co popierają paskarstwo, albo „wolny handel”, a w ludzi wmawiają, że dzieje się to na ich korzyść?

Czy znacie kraj, który posiada najobfitsze saliny w Europie, a którego ludność nie ma soli?

Czy znacie generałów, którzy o płaszcze, bieleznie i kozuchy dla wojska starają się dopiero wtedy, gdy nastąpił mrozy?

Czy znacie kraj, w którym wozy towarowe odbywają podróż 20 kilometrową w 11 dniach?

Czy znacie kraj, gdzie narodowe Towarzystwa kobiece przywłaszczają sobie cudzą własność, a następnie cburzone są, gdy się je zaskarży do sądu?

Czy znacie miasto, w którym „ficerowie” ciągną po ulicach jeszcze ciepłe trupy lażkie?

Czy znacie patriotyzm, który 500.000 ludzi pozwala marznąć i umierać z głodu, 50.000 ludzi zaś pozwala żyć na wielkiej stopie i uprawiać paskarstwo?

Ta Sodoma i Gomora, ten raj dla gałganów, zbrodniarzy, dromozjadów, kusicieli wszelkich wyznań, ślupych panów i pokornych niewolników jest miejscem spotkania złodziei i szpiegów z trzech cesarstw zbrodniczych, miejscem zgromadzenia ładacznictwa i jedwabiaczy i kanalii we frakach. To naczynie brudu, sięgające po gardło, ta duma i rycha z góry, to bohaterstwo cierpliwości i wytrwałości z dołu — to nie jest Rosja sowieńska, to nie jest Rosja carska, to nie Prusy ani Austria, tylko przez robactwo niewol i zgrilinyz toczona — powstająca na nowo Polska! Przepaść ze wszystkich stron! W sercu robak niewoli!”

Jak wygląda ochrona mniejszości narod. w Polsce.

Przed kilkoma dniami odwiedziła mnie delegacja ukraińska z Chełmszczyzny, między którą znajdowało się także dwóch chłopów. Delegaci przedstawiali mi warunki, wśród jakich żyje na Chełmszczyźnie ludność ukraińska i żydowska. Rumieniec wstydu pokrył me policzki, wstydzilem się jako Polak spojrzeć tym ludziom w oczy.

Bo jakżeż wygląda kraj ten dziś pod rządami polskimi? Podobnie jak przedtem, dzieje się tam krzywda, język i religie prześladowane, z tą tylko różnicą, że dziś językiem prześladowanym jest ukraiński, a wiarą gnębią grecko-katolicka. Mój Boże! Kłamaliśmy, że wschodnia Galicja, to kraj czysto polski! To kłamstwo zemściło się dziś na nas strasznie! (Autor pisał widocznie po ogłoszeniu przyznania Polsce Galicji wschodniej na 25 lat. — Przyp. koresp.). Niepowtarzalny! kłamstwa, że i Chełmszczyzna jest ziemią polską! (Czy autorem nie jest czasem Hankiewicz? — Uwaga Red.).

Komentarz niemiecki do tego jest krótki: „tak wygląda ochrona mniejszości narodowych w Polsce! Górnoślązacy, czyż nie jasnym jest, że nie w Polsce, lecz w Niemczech był wasz, mienie i wyznanie jest zapewnione? A więc, pamiętajcie o tem w dniu plebiscytu!”

Słynny renegat śląski, ks. Nieborowski, został przez obecny socjalistyczny rząd niemiecki dobrze wynagrodzony za swą książkę plebiscytową: „Górny Śląsk, Polska i wiara katolicka”, oraz za zredagowanie „Kalendarza Ludowego dla Górnoślązaków”. Ciekawimy jakie wynagrodzenie otrzymał lub otrzyma „Robotnik” za tę współpracę plebiscytową? Niemcy cenią ją sobie bardzo poważnie. Nie ulega wątpliwości, że i pisma bolszewickie, ruskie i żydowskie powtórzyły skwapliwie te artykuły „Robotnika”. Niezawodnie i z tych stron spotkało go uznanie a wynagrodzenie także nie minie...

ziem, które słusznie czy niesłusznie czuły się pokrzywdzone, zdecydować się na akt stanowczy. Miał odwieść to uczynić. Dokonał w ten sposób dzieła nader doniosłego i zbliżył realizację idei zjednoczenia ziem i dzielnic.

Było przykro przysłuchiwać się dyskusji sejmowej, kiedy nieraz wybijały się na czoło argumentacji jedynie uprzedzenia dzielnicowe. Bezstronnego obserwatora smucić wysoce musiała kampania prasowa obustronna, w której tak samo niestety używano argumentów i powodowano się interesami dzielnicowymi, a nie interesem państwowym.

Dostało swoje Królestwo od przedstawicieli innych dzielnic, zwłaszcza Małopolski, która nawet na moment groziła separatyzmem. Dostała od Małopolan socjalistów najnieśluszniej Wielkopolska, której między wierszami Diamand zarzucił sobkostwo i zamknięcie się przed innymi dzielnicami w dziedzinie gospodarczej i aprowizacyjnej. Dostało się niemniej Małopolsce w plenarnej dyskusji i w rozmowach prywatnych za rzekome niedocenianie interesów publicznych.

Teraz dyskusja jest już poza nami i zaiste zdumienie ogarnia, jak można było stawiać tak nieuzasadnione wzajemne zarzuty, a nawet miotać niekiedy inwektywami. Można tłumaczyć ten objaw podniecenia rozmaicie, ale gorszące to było wysoce i bolesne.

Obecnie zmory grożącej nam niema. Jest już poza nami. Najtrudniejsze zagadnienie unifikacyjne, dotyczące całej ludności, zostało rozwiązane. To jest zdarzenie pierwszorzędного znaczenia państwowego i dlatego Władysław Grabski posiada taką olbrzymią zasługę.

Zespalamy się coraz bardziej. Może zagina także różnica międzydzielnicowa i zaczniemy się czuć wszyscy na swoim podwórku wszyscy poczuwający się do bezwzględnej spójności, czy to w Warszawie, czy Poznaniu, czy Wilnie. Zwiążą nas tem silniej wypadki historyczne, jakich świadkami się stajemy odzyskiwania odwiecznie polskich ziem...

M—ski.

Listy z Ameryki.

Grand Rapids, Michigan, 18 grudnia.

Nieco o zarobkach w Ameryce. — Koszta podróży z Polski do Ameryki. — Czy opłaci się Polakom przyjeżdżać. — Przyszła fala reemigracyjna.

Miesiąc już upłynął, jak wylądowałem w Nowym Yorku; miałem tedy dosyć czasu, by się zorientować w amerykańskich stosunkach, zarobkowych, którei prawdopodobnie zainteresuje się niejeden robotnik i rzemieślnik w kraju ojczystym.

Zasadniczo nie namawiam nikogo do opuszczania ziem ojczystych. Wobec faktu wszelako, że w kraju znajdują się tak olbrzymie rzesze bezrobotnych, tudzież, że Ameryka nie wzbrania wstępu robotnikom polskim do swego kraju, pewien wpływ tych mas bezrobotnych do Ameryki nie zaszkodziłby wcale.

Zarobki w Ameryce są dziś znacznie wyższe, jak w czasach przedwojennych; podróżowały atoli także znacznie warunki życiowe, które wszelako wobec podwyższonej płacy zwłaszcza dla naszego robotnika, mającego mieszkanię skromne wymagania życiowe, nie wchodzi wielce w grę. Wszak robotnikowi polskiemu zależy w głównej mierze na tem, by po pokryciu wydatków na utrzymanie mógł coś zaoszczędzić i by po pewnym czasie mógł powrócić do kraju ze swymi oszczędnościami.

Otóż najniższą płacą dzienną robotnika niewykwalifikowanego wynosi 3 dolary. W stalowniach, fabrykach maszyn itp. robotnik zarabia znacznie więcej. W Muskegon, w stanie Michigan, robotnicy opowiadali mi, że zarabiają w tamtejszych warsztatach od 6 do 10 dolarów dziennie, a mają sposobność pracowania każdego dnia w tygodniu, wyjąwszy niedzielę. Ks. Naloch, proboszcz parafii polskiej w tem mieście, opowiadał mi, że ma w swej parafii sporo Polaków, którzy co dwa tygodnie przynoszą do domu po 100 dolarów.

Inaczej przedstawiała się dotąd sytuacja w kopalniach miękkiego węgla w stanie Illinois. W tamtejszych kopalniach pracuje sporo Górnoślązaków. Opowiadali mi, że przez nieomal całe ubiegłe lato pracowali zaledwie po dwa dni w tygodniu, wskutek czego — pomimo dosyć wysokiej płacy — zarabiali zaledwie na życie. Od 1 go listopada do połowy grudnia we wszystkich kopalniach miękkiego węgla panował strajk, który, jak wiadomo, zakończył się podwyższeniem płacy o 14 procent. Zdaje się przeto, że i tam zapanują lepsze stosunki, tem bardziej, że cały kraj potrzebuje węgla. Pójdą teraz także lepiej fabryki, bo brak węgla został załagany.

Na ogół można powiedzieć, że Ameryka potrzebuje rąk robotniczych i że po pokryciu wydatków na życie, każdy robotnik może odłożyć sobie od 1 do 4 dolarów dziennie zależnie od tego, jakie posiada uzdolnienie; prosty robotnik bez wykształcenia zarobi i zaoszczędzi mniej, wykwalifikowany dostanie i zaoszczędzić może więcej.

Największa bieda to koszt podróży z Polski do Ameryki, bo podróż taka w czasach dzisiejszych pochłania tysiące marek.

Kolej z Polski do Hawru we Francji trzecią klasą pochłonie conajmniej 200 franków (bilet w wagonie sypialnym z Warszawy do Paryża w pociągu „koalicyjnym“ kosztował mnie 504 franki); nie prze-

sadzam tedy, gdy koszt trzecią klasą podaje na 200 franków do samego Hawru. Karta okrętowa trzecią klasą (międzypokładem) kosztuje z Hawru do Nowego Yorku 350 franków; do tego dochodzi podatek główny rządu amerykańskiego, wynoszący 76 franków. Tak więc według mojego obliczenia podróż z Warszawy do Nowego Yorku kosztować może 626 franków. Dochodzą do tego wydatki na życie w czasie podróży koleją aż do Hawru.

W Nowym Yorku trzeba mieć w dodatku pieniądze na kolej oraz trzeba wykazać się posiadaniem 25 dolarów, inaczej władze amerykańskie nie pozwolą nikomu na lądowanie.

Obliczywszy powyżej podane koszta podróży na dolary wynosi to wszystko razem od 120 do 150 dolarów, zależnie od odległości od miejscowości, do której dana osoba się udaje. Kolej np. z Nowego Yorku do Chicago kosztuje 35 dolarów. Im bliżej więc Nowego Yorku znajduje się miejsce przyszłego zatrudnienia danej osoby, tem mniejsze są koszta podróży. Ponieważ dziś za 100 dolarów płacić trzeba według giełdy nowojorskiej około 80 marek, więc podróż z kraju do Ameryki kosztowałaby conajmniej 9600 marek. Na taki wydatek chyba żaden robotnik polski, zamieszkały dziś w Polsce, nie jest w stanie się zdobyć.

Wyjeżdżać tedy do Ameryki mogą tylko tacy ludzie, którym zamieszkali już w Ameryce krewni lub znajomi przesłali pieniądze na podróż albo conajmniej z góry zapłacą za nich kartę okrętową i wyślą im ją do kraju.

Może koszta podróży zmniejszą się nieco, gdy już pokój będzie ratyfikowany i gdy ludzie nasi będą mogli udać się do Gdańska, stamtąd przejechać statkiem do Kopenhagi, a potem statkiem Scandinavian Line przepłynąć Atlantyk do Nowego Yorku. Będzie to jak mi się zdaje, najtańsza podróż do Ameryki.

Co do fali powrotnej z Ameryki do Polski będzie ona według wszelkiego prawdopodobieństwa olbrzymia 1920 r. Ludzie nie mogą doczekać się chwili, gdy nastaną dogodniejsze warunki podróżowania do Polski. Wracając będą przede wszystkim ludzie z pieczędźmi, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jakiś warsztat rzemieślniczy albo fabrykę, lub też zabrać się do handlu. W tych podróżach dotychczasowych po Ameryce spotkałem dużo ludzi, którzy z powodu dzisiejszej niskiej waluty markowej mają po kilkaset tysięcy, a nawet po kilka milionów marek. Każdy z nich marzy o „businessie“ w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

Ludzi takich, którzy posiadają po 2000 do 3000 dolarów (prócz pieniędzy na koszta podróży) mamy tu dziesiątki tysięcy, a przyszłych półmilionerów; milionerów będziemy mieli ogromną masę. Wszak dziś potrzeba mieć tylko 12.500 dolarów, aby być w Polsce milionerem.

Fala powrotna tych „bogaczy“ polsko-amerykańskich przyczyni się z całą pewnością znacznie do rozwoju i podniesienia w naszym kraju rolnictwa, przemysłu i handlu. Władze nasze będą musiały tym ludziom, którzy mogą dać zajęcie naszym rzeszom bezrobotnym, służyć radą i pomocą, aby czasem nie zirnarnowali swych pieniędzy.

Jan J. Kowalczyk.

Polacy w Turkiestanie.

Dnia 5 stycznia 1920 r. wróciłem z niewoli rosyjskiej w Taszkencie (Turkiestan) do ojczyzny po nader uciążliwej podróży przez Persję, Beludżystan, Indie zachodnie, następnie okrętem przez Ocean indyjski do Suez, stąd do Aleksandrii w Egipcie, potem morzem Śródziemnym i Adriatykiem do Triestu. Za pierwszy obowiązek obywatelski uważam podać do wiadomości publicznej spis bliżej mi znanych rodaków, będących jeszcze w niewoli w tym zapadłym kącie świata, jakim jest bolszewicki Turkiestan, gdzie od dwóch lat sprawują krwawe terrorystyczne rządy bolszewicy-komuniści — zupełnie jak w czasach Iwana Groźnego.

O moich wrażeniach, spostrzeżeniach w czasie podróży i okropnych przejściach w ciągu 2 faz rewolucyjnych w Turkiestanie pisać czy też mówić w formie wykładu na razie nie mogę. Po powrocie do rodzitego ogniska rodzinnego zastałem mogiły; dotknęły mnie straszne ciosy jak śmierć nokochanego syna, ojca i wreszcie śmierć brata w niewoli, przytem zmiana klimatu pozostała nie bez wpływu na nadwyżężone zdrowie — jednym słowem, aby skupić się i pracować w umiłowanym zawodzie — potrzeba pewnego odpoczynku i czasu.

W niewoli rosyjskiej przebywają, względnie w niej zmarli:

Adamczyk Tomasz, p. Ranizów, zajęty jako kucharz w Taszkencie; Blesiadecki, kapitan, przebywa w Perowsku; Bily, geometra, ma zajęcie w Perowsku; Cicharzewski, auskultant sądowy, ma zajęcie w Taszkencie; Cichon Antoni, śpiewak operowy, występuje w operze w Taszkencie; Cichocki, auskultant sądowy, pracuje w fabryce worków tamże; Czyżowski, inżynier, ożenił się, pracuje w swoim zawodzie tamże; Cwetka, porucznik, ma zajęcie tamże; Dobosz, auskultant sądowy, pracuje w aprowizacji i występuje jako śpiewak w operze w Taszkencie; Dąbrowski, krawiec, pracuje tamże; dr. Dattner, przebywa jako lekarz-dentysta tamże; Długoszew-

ska, wdowa po lekarzu z Warszawy, przebywa z córką w Taszkencie; Dembiński, nadgeometra z Przemyśla, pracuje w Perowsku sanitarnym tamże; dr. Drozdowski Tadeusz, adwokat, pracuje w Taszkencie; Fischler, inżynier, pracuje w swoim zawodzie tamże; Florek Walenty z Gorzyc, p. Siedliszowie, pracuje tamże; Falkiewicz Karol, komisarz policji lwowskiej, pracuje w Chodźencie; Friebe, kandydat notarialny, przebywa w Chodźencie; Gnoiński, inżynier, przepadł bez wieści podczas powstania styczniowego 1919 r. w Taszkencie; Grabowiecki, kandydat notarialny, pracuje tamże; Geisler z Dobromiła, pracuje w Turkiestanie (miasto), Graff Juliusz ze Lwowa, pracuje w szpitalu w Taszkencie; Hirsch, sędzia, zajęty w leśnictwie około Taszkentu; Herman Julian z Jarosławia, pracuje jako inżynier w Taszkencie; dr. Jurkiewicz, adwokat, pracuje jako buchalter biura stacji elektrycznej w Taszkencie; Jasinski Leon, buchalter z Król. Pol., ożenił się tamże; Jaskiewicz, kand. notar., pracuje w kancelarii tramwaju tamże; Jaskowski, zajęty jako inżynier specjalista w elektrowni tamże; Jedyńkiewicz, sł. politechniki, pracuje jako technik tamże; Jagodziński urzędnik kolei, pracuje na kolei w Perowsku; Konikiewicz, pracuje jako inżynier w Taszkencie; Kłósak Antoni z Krakowa, pracuje jako sekretarz Domu pol. w Taszkencie; Kacik, mechanik, zajęty w szpitalu tamże; Kotelko, kandydat not., zajęty w Chodźencie; Kamński z Poznańskiego zajęty w Taszkencie; Kuśnierz Dionizy, pracuje jako buchalter tamże; Kociszewski Emil z siostrą Zofią z Król. Pol. pracuje jako zarządca biura aprow. w Chodźencie; Kucharski Tadeusz, prof. gimn., pracuje na składzie owoców tamże; Kober z Krakowa, pracuje w aptece w Perowsku; Klimek, pracuje jako kantorzysta w Taszkencie; Krieger, weterynarz, zajęty w Taszkencie; Meris Michał z Krakowa pracuje w Taszkencie; Mueller, słuchacz medycyny, pracuje jako lekarz tamże; Markiewicz, geometra, przebywa w Perowsku; Nakonieczny, słuchacz praw, pracuje w kancelarii tramwajowej w Taszkencie; Nycz, prof. gimn., pracuje w swoim zawodzie tamże; Próchnik, przebywa tamże; Paleolog, pracuje jako rolnik tamże; Rzehorzek z Przemyśla, sł. praw, pracuje w fabryce worków tamże; Rutaj Jan, bratisek zakonu OO. Redemptorystów w Krakowie, pracuje jako krawiec w Taszkencie; Rożański z Poznańskiego, pracuje w składzie owoców tamże; dr. Rasiński, radca skarbowy, pracuje tamże; Siemba z Dolczy Małej, pracuje tamże; Smałowski Henryk, pracuje jako rolnik tamże; Skoczylas, legionista, pracuje w składzie owoców i występuje jako śpiewak w operze w Taszkencie; Sikorska Wanda, przebywa tamże; Siorek, prof. gimn., pracuje w składzie owoców w Chodźencie; Sroczyński, budowniczy, pracuje w fabryce worków w Taszkencie; Tulaszka z Poznańskiego, krawiec pracuje tamże; Tchórzewski, inżynier, pracuje w swoim zawodzie koło Chodźentu; Wyganowski Jerzy z rodziną, zarządca filii „Makowskich zawodów“, pracuje w tymsamym charakterze w Taszkencie; Wielogórski ze Siedlec, pracuje w Tow. ubezpieczeń tamże; Zabża ze Stanisławowa, pracuje w Turkiestanie (miasto); Zapalowicz, bratanek H. Zapalowicza, maj. audytora, pracuje w Turkiestanie; Zaorski ze Lwowa, po styczniowym powstaniu 1919 r. wiadomości nie było; Zawirski Feliks, geometra, ożenił się, pracuje w Taszkencie; Zmurko, radca sądowy, pracuje w Taszkencie; Jankowski z Poznańskiego, piecownik przebywa w Taszkencie; Musiał, szewc, przebywa tamże; Szramowicz, inżynier, pracuje w Bajram Ali; Toczek, ożenił się i pracuje w Turkiestanie (miasto); Kanaforiski, ożenił się i pracuje w Taszkencie; Paar Korneli, inżynier, pracuje tamże.

Zmarli w niewoli:

Cieliński, zginął jako uczestnik ekspedycji niemieckiej w Persji, Dindorf, porucznik policji lwowskiej, zginął w styczniu 1919 r., zamordowany przez bolszewików w Perowsku, Makowski Józef, likwidator banku krajowego we Lwowie padł ofiarą bolszewików podczas powstania styczniowego 1919 r. w Taszkencie, Zawirski zmarł na chorobę płucną w Taszkencie, Zapalowicz Hugo, major audytor, członek Akademii umiejętności w Krakowie, zmarł w Perowsku.

Tyle nazwisk naszych rodaków mogłem sobie przypomnieć w danej chwili. Podaję je do publicznej wiadomości w tym celu, aby dotyczące urzędy mogły bez żadnych skrępień wypłacać zaległe pobory żonom lub ich najbliższym krewnym.

Jan Kontek, prof. II. szkoły realnej.

N A D E S E A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. PRASCHIL — Potockiego 11.

przyjmuje 3—5

w chorobach serca i przemiany materii. n41

Suknie balowe

bluzy jedwabne i wełniane rozmaite materiały, bieliznę poleca

Marya Opolska Zybkiewiczza 3 II p.

od 10—1 i od 3—7.

340n

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We czwartek 22 stycznia o godz. 7 wiecz. „We-sele” dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego w pierwszorzędnej obsadzie pod reżyserją Romana Żelazowskiego.

W piątek 23 stycznia o godz. 7 wiecz. „Traviata” opera Verdi’ego z pp. Bandrowska, Łowczyński i Sieroszewskim.

W sobotę 24 stycznia o 3 pop. „Madame Sans-Genie” kom. w 4 akt. W. Sardou w niezmiennionej obsadzie. — O godz. 7 wiecz. „Żydówka” opera Halévy’ego z pp. Korolewicz-Waydowa, Ign. Mannem i Miżankowskim.

— Repertuar teatru lit-art. CZWÓRKA w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8, wieczorem.

Część I. Gościnny występ! Romuald GIERASIEŃSKI w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmajster, dżigent i maestro”. Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny”, aktualna rewja w 2. częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Nowe postacie i wkładki. Nowy prolog. Clemenceau, Książę Karnawał, „Globus Ganzwelt, zaginiony podróżnik” w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporter „Świstka Codziennego” i in.

Bilety od 9 — 5 w składce — 5 w skł. (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Teatr świetlny „APOLLO”: Henny Porten w komedji „Jej sport” oraz dramat: „Dziewczę z jaskini opium”.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Program od 18—25. b. m.:

Czwartek i piątek z powodu choroby prelegentów wykłady odwołane.

Sobota, 24 bm. Prof. Anczyk: „O włóknach tkackich i ich przerobie na tkaniny”. Politechnika, g. 7. Niedziela, 25. bm. Prof. Dr. Z. Weyberg: „Z dziejów ostatniej doby szkolnictwa polskiego”. Sala Muzeum przemysłowego, godz. 5 popoł.

— Nadzw. w. zgromadzenie stow. przem. rzeźników i masarzy odbędzie się w Izbie stow. rękodz. w piątek 23 bm. o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym: Sprawa ograniczenia wolnego zakupu towarów.

— Posiedzenie Komitetu budowy kaplicy Orląt odbyło się wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem prezesa prof. Jurasza. Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa przystąpiono do dyskusji nad wnioskami, mającymi na celu wzmocnienie całej akcji. Uchwalono zwołać ankietę, w której wzięliby udział wybitni artyści i architekci. Następnie rozważano sposoby zainteresowania sprawą budowy szerszych kręgów społeczeństwa nie tylko u nas, ale w całej Polsce, a nawet w Ameryce. Prof. Jurasz odczytał tekst napisanej przez p. Walicką odezwy, która ma być plakowaną, postanowiono zaapelować do całej młodzieży, wnieść petycję do Sejmu, Min. skarbu i zainteresować tą sprawą referenta wydziału kultury i sztuki, poprosić ks. arc. Bilczewskiego o wydanie apelu do proboszczów, utworzyć komitety powiatowe w Małopolsce i odnieść się o poparcie do Zjednoczenia Ziemiaków. P. Schröder zakomunikował, że podczas ostatniego pobytu w Warszawie był u M. Rodziwiczówny i u p. Paderewskiej, które bardzo gorąco zainteresowały się całym projektem.

W dniu 2 lutego urządzone zostanie na ten cel przedstawienie w teatrze o godz. 11-ej przedpołudniem. Dzieci szkoły Stażycza odegrają Jasełka, w przerwach zaś odbędzie się w foyer śniadanie. Ceny raznaczone popołudniowe.

W końcu załatwiono sprawy wewnętrzne towarzystwa. Do sekcji artystycznej wybrano p. Generałową Zaleską, p. Sozańskiego i p. Schrödera, do komisji skontrolującej ks. dr. Dobieckiego i dyr. Konopkę. Przyjęto rezygnację p. Sieradzkiej z urzędu kassjerstwa, a w jej miejsce wybrano p. Kamieńską. Uchwalono, że odtąd posiedzenia odbywać się będą stale każdej pierwszej środy w miesiącu. Na tem obrady zakończono.

— Rada do spraw wychowania fizycznego. Ogłoszono w „Monit. Pol.” rozporządzenie, na mocy którego przy ministerstwie zdrowia publicznego utworzona zostaje Rada do Spraw Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej. Rada do Spraw Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej jest organem opiniującym, doradczym i rzeczoznawczym ministerstwa zdrowia publicznego. Rozważaniom Rady podlegają wnioski przedstawione przez ministra zdrowia publicznego, oraz członków Rady, a dotyczące spraw wychowania fizycznego i kultury cieleśnej.

— Podwyższenie poborów oficerskich. Uregulowanie poborów oficerskich przeprowadzone zostanie w najbliższych dniach w następujący sposób: Wszyscy oficerowie otrzymają podwyższenie w wysokości 50 proc. od płacy zasadniczej i dodatku drożyznianego. Prócz tego żonaci oficerowie otrzymają 100 procent od dodatku dla żonaty i 100 proc. od dodatku na każde dziecko.

— Rynek na „Kopytkowem”. Potężnym nurtem wzmoczonego życia płynie ruch handlowy u wylotu dojazdu kolejowego w ulicy Gródeckiej i sąsiednich przecznicach. Zwartym szeregiem ścieśnione obok siebie rozkładły się różne sklepy „neutralne” pilnie bacząc, aby obok ich intrajnych podwórek nie ostał się jaki niepowołany intruz. Fale z dworca w miarę drożenia jazdy wozem elektrycznym płyną dniami i od świtu do mroku pieszo w mury miasta. Szynki, bardzo licznie w tej okolicy rozrzucone robią złote interesy, a rozpięając od pamiętnego sierpnia w pierwszym roku wojny żołnierza, dorobiły się milionowych interesów. Trafiki stale bojkotują każdą myśl polską, a stają się rozsądnikiem rozmaitych sjonistyczno-wperedowych koncepcji. W setkach sklepikach galanterijnych wciska sprytny kupiec w ręce przygodnych przybyszów tandetne towary wiedeńskie. Pojawiającego się u wylotu ul. Gródeckiej od strony dworca żołnierza, opada chmara pauprów z Cybulnej ulicy i traktuje „rosyjskim” czy „egipskim”. W ten sposób „Kopytkowe” stało się w czasie wojny nowym rynkiem handlowym, na którym koniunktura neutralna obfite święci żniwo. Przykro dodać, że firm polskich na tym wielkim obszarze zaledwie kilka doliczyć się można. A przecież dogodne miejsce nie mała winno być dla naszych kupców atrakcją, pociągającą ich z rozmaitych zamkniętych ulic w szerszy, korzystny świat handlowy. Wartoby rzecz bliżej zbadać i rozpatrzyć się w terenie!

— Złodziej i nożowiec przy robocie. Do szynku Abrahama Tennenbauma, przy ul. Łamanej 1. 1, przyszedł wczoraj wieczór jakiś złodziej wprost z wyprawy i począł sprzedawać obecnemu w szynku złodziejowi Miecz. Wiśniewskiemu skradzione rzeczy. Tennenbaum sprzeciwił się takiemu „gescheftowi” i chciał ich wyrzucić z lokalu. Wtedy Wiśniewski wydobyl z kieszeni wielki nóż i pchnął nim Tennenbauma dwukrotnie. Uciekającego W. złapał agent pol. Jaworski i sprowadził do policji. Nóż zdeponowano. Wiśniewskiego uwięziono, a Tennenbaum, po złożeniu zeznania, udał się na stację ratunkową.

— Ludzie-pijawki! Bo jakżeż inaczej nazwać tych którzy nic nie robią, a żyją, i to żyją cudzą krzywdą! Oszustwem! Do takich należy Abraham Kräuter, zam. przy ul. Blacharskiej, którego przyłapał przodownik policji państw. Kogut, w bramie jednego z domów przy ul. św. Stanisława, gdy robotnikowi N. płacił 13 koron za 20 marek polskich, a nawet dał mu już 3 kor. na rękę. Przy sprowadzonym do policji Kräuterze znaleziono 1740 kor. i owych 20 mk., które zdeponowano. K. został na wolnej stopie. Sprawę oddano prokuratorowi.

— Kradzież 20.000 marek polskich w pociągu. Kap. wojsk amer. Sweetowi Landowi ukradziono w pociągu na linii Lwów—Stanisławów portfel z 20.000 kor. i ważnymi zapiskami.

— Kradzież w hotelu. Coraz częściej notują kroniki policyjne kradzieże popełniane w hotelach drugo i trzeciorzędnych. Wczoraj np. doniósł policji Izaak Salzmann, kupiec z Turki, iż w hotelu Lazarus ukradziono mu z pokoju na II. piętrze zwój płótna, krawaty i mydło wartości 15.000 kor.

— Wolne zebranie członków Związku fabrykantów i sprzedawców maszyn i narzędzi rolniczych, które miało się odbyć w Warszawie, w dniach 23 i 24 stycznia 1920 r., zostało, celem przygotowania obszerniejszego materiału organizacyjnego, oraz prac dla urzędzenia wystawy rolniczej we Lwowie, odłożone na dzień 19 i 20 lutego 1920 r. Projektowany porządek dzienny tego Zebrania rozesłany zostanie członkom w pierwszych dniach lutego 1920 r.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę memu najdroższemu bratu **S. p. Maksymilianowi**, a w szczególności: Najprz. X. Kanonikowi Librowskiemu, Przew. xx. Kanonikom: Sigmundowi, Piotrowi, Metusowi i Rokickiemu, tudzież Przew. xx.: Siostrze Kubackiej i Kotychanowskiemu składam imieniem rodziny serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. Kazimierz Mamecki.

— Losy wojsk polskich na Syberji. Komunikat bolszewicki z frontu syberyjskiego z dnia 14 bm. donosi między innymi: Nasza konnica ściga przeciwnika w kierunku Krasnojarska. Przeciwnik cofa się wzdłuż linii kolejowej. Dwa pociągi pancerne i parę eszelonów legionistów polskich wpadło w nasze ręce.

— Konserwatorium muzyczne w Poznaniu. W Poznaniu założono Konserwatorium muzyczne im. Ignacego Paderewskiego. Opiekę nad tem Konserwatorium przyjął Paderewski. Program konserwatorium wzoruje się na programach pierwszorzędnych akademii muzycznych. „Otwarte zostały i czynne są następujące klasy: fortepjanu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu, muzyki kameralnej, śpiewu chórowego, wymowy i deklamacji, zasad muzyki, harmonii, kontrapunktu, historii muzyki, dyrygowania, gry na instrumentach dętych (flet, klarnet, oboj, fagot i „blaszanych”), oraz w miarę potrzeby kompozycji i instrumentacji symfonicznej. Wielką wagę Dyrekcja przywiązuje do gimnastyki rytmicznej metody Jacques Dalcroze’a, celem której jest rozwój rytmu jako podstawy wykształcenia muzycznego przez pokonanie arytmii, cechującej nasze życie. Klasa gimnastyki rytmicznej w poznańskim konserwatorium jest otwarta i znaj-

duje się pod kierownictwem p. Oresta Polańskiego, długoletniego ucznia Dalcroze’a w Heileran, oraz kierownika szkoły muzycznej we Lwowie. Oprócz tego wielką wagę dyrekcja konserwatorium przywiązuje do studiów operowych. Dlatego też otwiera klasę operową, która będzie przygotowywać uczniów scenicznie.

— Protest przeciwko strajkowi zecerów. Syndykat dziennikarzy warszawskich pisał na posiedzeniu w dniu 18 bm. następującą uchwałę: „W „Kurjerze warszawskim” wybuchnęło bezrobocie drukarskie. Powodem stało się wypowiedzenie jednemu z zecerów pracy w terminie, przepisany ustawą — wypowiedzenie, uzasadnione między innymi obiektywnym niedbalstwem, wskutek którego artykuł redakcyjny został złośliwie w duchu antypaństwowym zniekształcony, gdyż w tej formie zawiera jaskrawą, nie nadającą się do powtórzenia obrazę godła państwowego. Strajk ten dotyka materialnie współpracowników redakcji, dotyka prawa swobodnego wypowiedziania się opinii redakcyjnej, bez obawy o złośliwe zniekształcenie, dotyka istoty uporządkowanego życia społecznego, gdyż nieuzasadnionem bezrobociem wprowadza w nie zamęt. Z tych wszystkich powodów Syndykat dziennikarzy warszawskich, jako reprezentant zawodu dziennikarskiego, współtwórca opinii publicznej, uznaje ten strajk za nieuzasadniony i wyraża nadzieję, że uświadomione czynniki zawodu zecerskiego przykrą tę sprawę jak najszybciej załatwią przez odpowiednie naciski na elementy, nie dość zorientowane, aby rozumieć zasady wolności słowa i uporządkowanej pracy”.

— Także krytyka... Przed paru dniami w Towarzystwie sztuk pięknych w Warszawie, pełnej osób, zdarzył się następujący wypadek. W jednej z sal rozległ się łoskot spadających przedmiotów. Okazało się, że pewien młodzian, student architektury polit., potłukł w oburzeniu specjalnie szpetną rzeźbę, wystawioną przez pobłażliwe „jury”. Gdy zbliżyli się woźni, by podnieść szczątki gipsu, student wyjął banknot 500-markowy i uregulował cenę zniszczonego dzieła.

Z Przemysłu.

Smutne stosunki panują obecnie w naszym mieście. Epidemja tyfusu plamistego szerzy się w dalszym ciągu. Tak np. w konwencie OO. Franciszkanów wszyscy zakonnicy zapadli na tę straszną chorobę. Wszystkie szkoły zamknięte nad podstawie zarządzenia fizykału powiatowego, a możliwe, że przyjdzie także do zamknięcia sądu.

Zaraza grasuje i w okolicy, do czego bardzo przyczynia się fakt, że jeńcy bolszewicki, dziwnym sposobem wypuszczani chwilowo na wolność z obozu w Pitukach, włóczą się po okolicy i żebrają. Podobno wyższe władze wojskowe nic o tem nie wiedzą, a żołnierze ze straży dzielą się środkami żywności z jeńcami, którzy po kilku dniach wracają. Należałoby w tę sprawę wglądać ze względu zarówno na fizyczne, jak i na moralne zdrowie ludności powiatu, bo wiadomo, co niebezpieczniejsze — tyfus plamisty, czy agitacja bolszewicka.

Po kilkudniowym okresie ciemności egipskich po mieszkaniach mamy od tygodnia światło elektryczne, a i na ulicach będziemy je wnet mieli, gdyż brak już benzyny do lamp, których używano dla zaoszczędzenia węgla.

Wiadomo, że słabość, czy brak oświetlenia sprzyja zamięchom na cudzą własność. Ale nasi złodzieje przyzwyczaili się do rozmaitych warunków, to też kradną przy świetle, pociemku i w biały dzień — jak się uda. Kronika policyjna z dni ostatnich przedstawia się naprawdę zastraszająco.

Tutejsza Izba adwokacka pozwoliła dr. Romanowi Sekiele z Jaworowa na otwarcie w mieście naszym kancelarii. Tymczasem ludzie z dawniejszego jego miejsca pobytu opowiadają, że p. Sekiele był prezesem Rady narodowej ukraińskiej, że z jego nakazu internowano i wywieziono mnóstwo jaworowskich Polaków, z których wielu wymarło później po bałakach, że on usuwał z urzędu tych, którzy odmawiali przysięgi na wierność Ukrainie, że wreszcie miał być obecny przy bezczeszczeniu zwłok poległych z wyróżnieniem pod Jaworowem polskiej kompanji. Władze wojskowe prowadziły przeciw p. Sekiele dochodzenie z powodu tej sprawy, a on sam był uwięziony, a na wolność miał się wydostać w bliżej niewytlómaczony sposób.

Nie wiemy tu, czy cała ta wersja jest prawdziwa, czy też zawiera nieco przesady. W każdym razie sam fakt piastowania przez dr. Sekiele władzy za czasów ukraińskich w Jaworowie, gdzie wobec ludności polskiej dopuszczono się tylu zbrodniczych czynów, budzi myśl, że miejsce dla tego pana jest nie na lawie obrońców.

Wogóle w ostatnich czasach osiedliło się w Przemyslu kilku nowych adwokatów Rusinów. Trudno nie podejrzewać, że są to ludzie, którzy stali się niemożliwymi w dawnych siedzibach i pragną być daleko od widowni swych czynów podczas rządów ukraińskich. A może mają w powiecie przemyskim do spełnienia jakieś zadanie polityczne? Z powodu rekwizycji podwód przez starostwo puścił ktoś pomiędzy ludem wiejskim wieść, że państwo polskie zamierza wprowadzić pańszczyznę. Wartoby zbadać, kto to udziela łatwowiernym i cennym masom takich informacji.

Na przemyską Izbę adwokacką, opartą na

żydów, a w ostatnich czasach protegującą nawet sjonistów, nie można liczyć w sprawie p. Seklely. — Dlatego zwracamy na nią uwagę innych czynników kompetentnych. Należałoby gruntowne zbadanie przeszłości nowych adwokatów przemyskich i podaniem do publicznej wiadomości wyników położyć kres słusznemu zaniepokojeniu polskiej ludności, ewentualnie uwolnić ją od niepożądanych przybyśków.

Nikt nie żąda szukania pomsty na całym narodzie ruskim. Warstwy nieoświecone uległy przewrotności agitacji i nie należy o tem zaponinać. Ale tem większa odpowiedzialność spada na przywódców. Oni to są winni nawet tych zbrodni, które działy się bez ich wiedzy. Tymczasem dzisiaj wypuszcza się na wolność wielu mężów, którzy stanowczo zasługują na żywienie kosztem państwa — nie prywatnie wprowadzić, ale np. w Wiśniczu. Abyśmy gorzko nie odpokutowali za tę niewczesną łagodność.

Bromadzenie materiałów historycznych.

Otrzymujemy z Referatu prasowego DOU. następujący komunikat:

Wojny polskie dobiegają roku swego istnienia. Przez krótki ten okres zarówno żołnierze, jak i dowódcy włożyli w odbudowę Ojczyzny znaczną ilość swych sił i zdolności. Dokonano wielu czynów, które w smle dały duże korzyści militarne, a co za tem idzie i polityczne, gwarantując potęgę Rzeczypospolitej.

Czas pomyśleć, aby dzień dzisiejszy, tak obfity w zdarzenia, często niewspółmierne ze zwykłym pojęciem możliwości, nie zatępił się w perspektywie czasu i aby dał przyszlósł bogactwo osiągniętego doświadczenia i świadectwo wielkiej ofiarności, jaką kładą na polu walki nasze dzielne wojska.

Ażeby powinności tej zadość uczynić, została powołana do życia przy Oddz. III. Nacz. Dow. Sekcja historyczno-operacyjna. Ma ona zebrać i usegregować wszelki materiał do dzieł wojen polskich ostatniego roku, jaki tylko może być przyczynkiem do zorientowania się przyszłemu badaczowi w wypadkach, ułatwić ujęcie krytycznego i bezstronnego sądu o nich, zaś wojsku dać materiał bogatych doświadczeń i rodzimą doktrynę wojenną.

W tym celu uprasza się osoby cywilne, instytucje, stowarzyszenia etc., w posiadaniu których znajdują się jakiegokolwiek materiały, dotyczące bohaterstwa obrony Lwowa z czasów walk listopadowych zeszłego roku, o przesłanie ich, względnie o podanie do wiadomości: gdzie, komu i jakie akta zostały oddane w przechowanie — pod adresem DOG. na rece kapt. Szt. Gen. dr. Jakuskiego, b. II. Szefa sztabu Dwa Obrony Lwowa.

Materiały takie stanowią:

1) Dokumenta urzędowe Dowództw oddziałów wszelkiego stopnia (raporty, rozkazy, meldunki, karty służbowe, wykazy, sprawy administracyjne) zakładów urzędów, tymczasowych organizacji i władz cywilnych;

2) Wszelkie opracowania, pamiętniki, wspomnienia osobiste, zarówno uczestników bojów, jak i osób postronnych, bądź to ogłoszonych już drukiem w dziennikach, broszurach, bądź też przechowywanych w rękopisie. Prawo własności zostaje autorom zastrzeżone.

W razie niemożności dostąpienia oryginałów, uprasza się o przesłanie wiarygodnych autentycznych odpisów.

3) Wszelkie akta władz ukraińskich i wszelkie zapiski, pozostające z nimi w związku.

W dobre zrozumianym interesie służby dla Ojczyzny, celem uchronienia od zagłady, zapomnienia lub niewyzyskania dla historii wszelkich spraw wojskowych z doby odradzającej się Ojczyzny, winni wszyscy, którym dobro ukochanego, krwawego grodu i jego zaszczytna rola w obecnych dziejach leży na sercu, przyczynić się o ile możności do zorganizowania zamierzonego działu.

Wiadomości telegraficzne.

UROCZYSTOŚĆ REWINDYKACJI W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Z powodu rewindykacji ziem polskich, odbędzie się dziś w kościele garnizonowym, dziękiżne nabożeństwo, w czasie którego przegrywać będzie muzyka strzelców podhalańskich. Poza tem korpus oficerski urządza przed południem w kasynie oficerskiej zebranie, a popołudniu w gospodzie oficerskiej dla żołnierzy wieczór wokalnemu-rzeczny. Wieczorem odbędzie się w kasynie wojskowym uroczysty wieczór. Koszary i budynki wojskowe są przybrane flagami o barwach państwowych.

WEZWANIE DO MAZURÓW I WARMIAKÓW.

Kraków. (PAT.) Małopolski komitet mazurski wzywa wszystkie osoby, urodzone na Mazowszu pruskim i w Warmii i tam przynależne, aby podały swój adres, który należy przesyłać do Dra Stolarzewicza w Krakowie ul. Karmelicka 48.

FERMENTY U LUDOWCÓW.

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem p. Jana Dębskiego odbyło się zebranie członków b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie”, na którym na wniosek p. Rataja zapadły następujące uchwały:

1) Ze względu na konsolidowanie się żywiołów reakcyjnych, członkowie b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie” uważają, że nadchodzącej reakcji należy przeciwstawić połączone siły ludowe i dlatego pozostają we wspólnym klubie ludowym, rezerwując sobie jednak możliwość zbierania się od wypadku do wypadku dla omawiania spraw bieżących i ustalania opinii wśród siebie.

2) Członkowie b. klubu P. S. L., grupy „Wyzwolenie” stoją na gruncie jednoizbowości i stanowiska tego bronić będą tak w Komisji jak i w Sejmie.

3) Członkowie b. klubu P. S. L., grupy „Wyzwolenie” stojąc na gruncie zasad, uchwalonych dnia 7 lipca 1919 r., dążą do uchwalenia w tym Sejmie ustawy rolnej, opartej na tych samych zasadach i do przystąpienia do natychmiastowej ich realizacji.

Uchwały powyższe zapadły w obecności 34 członków większości 22 głosów przeciw 12. Cała grupa „Wyzwolenia” liczy 57 członków. Uchodzi za rzecz pewną, że przegłosowani członkowie wystąpią z grupy.

SKAZANIE BOLSZEVIKA POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyła się tutaj rozprawa sądowa przeciwko dowódcy „bolszewickiego pułku polskiego” a zwanego szumnie „Czerwona Warszawa”. Szczepanowi Dzikowskiemu, który przedarł się do kraju celem utworzenia czerwonej armii, Dzikowskiemu skazano za propagandę przeciwpaństwową, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie porządku na 8 lat ciężkiego więzienia.

Dział ekonomiczny.

„Polska Nafta”.

Dnia 16. b. m. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Akcyjnego: „Polska Nafta” w Warszawie, które uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego do wysokości pięćdziesięciu milionów marek.

Towarzystwo dążąc do spełnienia celu statutowego i ideowego, t. j. do organizacji swojego kapitału dla rozszerzenia polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym musiało zająć stanowisko wobec niepokojącej „awarii” obcego kapitału oraz zwykły walorów w naszym przemyśle naftowym.

Znaczne tedy podwyższenie kapitału nastąpiło zgodnie z nakazem chwili oraz objęciem przez „Polską Naftę” działalności w głównych gałęziach przemysłu naftowego, zatem eksploatacji kopalni i terenów naftowych w Boryslawiu i zachodniej Galicji, rafinerji oraz zorganizowanego handlu produktami naftowymi.

Jak wiadomo do Rady Nadzorczej „Polskiej Nafty” należą: Księżna Maria Lubomirska, Dr. Ernest Adam, poseł na Sejm, Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, dyrektor Banku przemysłowego, Rektor Alfred Halban, Prezydent Józef Neumann, Dyrektor Kozieradzki i inżynier Tomczycki z Warszawy a Dyrektorami Towarzystwa są pp. Dr. Alfred Kohl i Dr. Stanisław Łęcki.

X Ilość banknotów polskich. Z ogłoszonego sprawozdania P. K. K. P. na 10 bm. wynika, że w dniu tym było w obiegu 5.633.915.668.50 marek polskich.

X Żegluga polska. W dniu 20-ym stycznia rb. rozpoczynają się w Paryżu posiedzenia w sprawie umiędzynarodowienia rzek. Jako rzeczoznawcę i przedstawiciela interesów polskich, minist. spraw zagranicznych delegowało do Paryża pułkownika E. Krzyżanowskiego.

Sekcja ekonomiczna „Ligi żeglugi polskiej” odbyła w tej sprawie z p. L. Krzyżanowskim szereg konferencji, na których wypowiedziano się jednomyślnie za koniecznością użycia wszelkich możliwych środków, któreby zupełnie uwołniły Polskę od umiędzynarodowienia systemu rzecznej Wisły. Opracowano szereg umotywowanych wniosków, które wręczono p. E. Krzyżanowskiego.

Napad rabunkowy na placu Marjackim.

Dziś w nocy po 12 dokonano w samym śródmieściu stoł. m. Lwowa śmiałego napadu rabunkowego i to w porze, gdy na pl. Marjackim panuje jeszcze dość wielki ruch.

Oto o tej porze wracał z hotelu George'a do kwatery swojej p. Julian Wiśniowski, wł. realności przy ul. Łobzowskiej w Krakowie.

Gdy przechodził obok budującego się gmachu Spiecherowej nagle z zakątka wyskoczył jakiś człowiek, rzucił się na p. W. chwycił za gardło i począł go dusić, przyczem porozpinał mu futro chcąc dostać się do portfelu. W czasie szamotania się runęli obaj na ziemię, a wtedy spostrzegł p. W., iż bandycie na pomoc spieszy drugi drab. Wreszcie udało się p. W. oswobodzić gardło i począł wołać o ratunek.

Na ratunek pośpieszył mu st. żołnierz z Komendy placu Aleksy Stasica, posterunkowy policji Nalepa i doręczarz Edmund Jurem. Nadszedł w sam czas. Podnieśli pana W. z ziemi, a obu napastników schwytali.

W policji okazało się, że pierwszy rabuś zwie się Adalbert Baranowicz, lat 32, niby zegarmistrz, drugim jest jego brat Mieczysław, zam. przy ul. Ossolińskich 12.

Adalbert, człowiek mały, krępy i bardzo silny odrzucił wszelkie zeznań, godny braciшек jego „nie wie i niczego nie widział”.

Obu napastników odstawiono do więzienia.

Tak wygląda bezpieczeństwo we Lwowie, o żadnej porze i nigdzie nie jesteśmy pewni życia lub mierza. Wprost trudno dziś wiedzieć, w kim siedzi złodziej lub bandyta.

Po zamknięciu numeru.

— Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbyło się dziś rano w kościele OO. Jezuitów. W nabożeństwie wzięli udział powstańcy 1863 r. z prezesem Biechońskim na czele gen. Madziara, gen. Albinowski, komendant miasta pułk. Linda, pułk. Aibinowski, pułk. Baczyński i liczni reprezentanci DOG. i DOE. Kościół przepełniony był wojskiem. Mszę św. odprawił ks. Panaś, który również wygłosił podniosłe kazanie o powstaniu i o obowiązkach żołnierza na froncie i w domu.

Podczas nabożeństwa kompania honorowa oddała salwy karabinowe.

Kronika sporowa.

— Zebranie członków KTN, odbędzie się we czwartek 22-go bm. o g. 8 wiecz. w lokalu NKZA, Jagiellońska 7, II. p. Odczyt dra Z. Klemensiewicza p. t. „Wycieczki narciarskie w otoczeniu Mont Blanc” z projekcjami.

Ze świata.

© Francusko-polski komitet lekarski. Z inicjatywy prof. Letulle odbyło się w Paryżu dnia 15. bm. pierwsze zebranie komitetu lekarskiego francusko-polskiego, którego zadaniem będzie zbliżenie naukowe lekarzy tych dwóch krajów sprzymierzonych. Prezesem komitetu jest prof. Roger, a należą do niego z tutejszych lekarzy Polaków: pp. Babiński i Danysz, jako zastępcy prezesa, Henryk Godlewski jako skarbnik, Hufnagel jako sekretarz generalny, a prócz tego szereg najwybitniejszych profesorów medycyny w Paryżu. Wobec tego, że podobny komitet został utworzony przez medyków polskich w Warszawie, wkrótce już zostaną zorganizowane podróże w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni i wymiany naukowej pomiędzy światem lekarskim francuskim a polskim.

© Popłoch w Odesie z powodu cofania się armji ochotniczej jest bardzo wielki. Anglicy, Francuzi i Włosi wywożą towary i surowiec okrętami do Marsylii i Konstantynopola, by nie wpadły jak w roku zeszłym w ręce bolszewików na wypadek zajęcia portu. W porcie odeskim stoi kilka okrętów angielskich i francuskich. W związku ze sytuacją na giełdzie do minimum spadł kurs rubli denikinowskich.

© Sytuacja na Syberji. „Matin” w depeszy z Charkowa podaje ciekawe informacje o sytuacji na Syberji Wschodniej. Dnia 2. bm. rząd syberyjski wezwał Kołczaka do złożenia urzędu, a jednocześnie zwrócił się do koalicji o pomoc w celu powstrzymania naporu bolszewików. Prośba ta została bez skutku. Wobec tego rząd, wschodnio-syberyjski udał się do aliantów z prośbą o interwencję dla zawarcia rozejmu z powstańcami lokalnymi.

Marjan Lasocki

LWÓW

PLAC MARJACKI Nr. 9.

poleca

pokoje do śniadań, sklep korzenny, bufet zaopatrzone w zimne i ciepłe przekąski,

oraz restaurację na I-szem piętrze. Smaczną domową kuchnię. — Wykwintny koncert muzyki salonowej. — Lokal zupełnie odnowiony i otwarty do późnej nocy.

Ceny przystępne. Obiady „Menu”.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym pismem 1 k. — Nadesłane
nekrologja za wiersz drobnym pi-
pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz,
po kronice 4 k. na pierwszej stronie
10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal.
za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Parcela budowlana przy ul. „Na Błonie“ do sprzedania.
Wiadomość ul. Szeptyckich 9 Właściciel. 384

Okazja. Duży salon smyrneński 40 000 marek, mały salo-
nik machoniowy 10 000 marek, jadalnia 6 000 ma-
rek. Jakóba Strzemię 11 a, drzwi 6, oglądać można 1—5
popołudniu. 375

Wagon lin drucianych ma na sprzedaż: Zarząd majątku
Lubów p. i tel. Waręż st. kol.
Sokal. 374

Najnowsze plecionki na kapelusze damskie sprzedaje
hurtownie i detalicznie I krajowa
fabryka kapeluszy Rudolfa Neuvelta Balonowa 3, własny
składowy fabryczny. 113

Strzelby okazjnie do nabycia F. Gądek, Lwów, Bou-
lvarda 2. 403

Plaszcz selskinowy modny bardzo elegancki okazjnie
sprzedam Sykstuska 4. Depandan-
ce Hotel City Nr. 26 od 10—1 i od 4—7 p. p. 391

Sokół II. zakupi książki dla młodzieży dla drużyn skau-
towych (IV. I V Lw.). Łaskawe zgłoszenia. So-
kół II. ul. Kętrzyńskiego 32, (Szeptyckich). 413

Kadzie beczki sprzedaje, przyjmuje zamówienia. Fabryka
beczek Jakóba Rożyckiego za Zólkiewską rogatką
Zniesienie. 417

Wspólnia suknia balowa, oraz piękny szal do sprzeda-
nia Marczyński, Wałowa 2. 411

Do sprzedania

dywan perski większy i dywanik ręcznej
roboty, nadzwyczaj efektowny

Jaroszewski HANDEL STAROŻYTNOSCI
Lwów, Romanowicza 9.

Kamienica 2-piętrowa

śliczna, z ogrodem, dochód roczny przy prawie przedwojen-
nych czynszach 20.000 K za 410.000 K do sprzedania.

Wkład około 300.000 K.

Zgłoszenia pod „LOS“, Biuro Brücka, Lwów, Ko-
ściuszki 2. 423

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa lub trzy pokoje na biuro w śródmieściu poszuk wa-
ne. Zgłoszenia „Biuro“ Administracja. 396

Mieszkanie zamienię, tanie, pięciopokojowe, w bocznej
cichej ulicy na sześć lub siedmio-pokojowe
w jednej z głównych ulic Śródmieścia. Zgłoszenia do Ad-
ministracji pod „Mieszkanie 7“. 387

POSADY POSZUKIWANE.

Inżynier robót żelazno-betonowych, Polak, z długoletnią
praktyką w kraju i za granicą, z gruntowną prak-
tyką konstrukcyjną, budowlaną i w kosztorysowaniu mo-
stów, budowli wodnych, fabryk i innych, poszukuje odpo-
wiedniego stanowiska. Zgłoszenia: Lwów, ul. Jagiellońska
7. Biuro Sokołowskiego pod P. W. 42. 371

Syn ogrodnika Polak lat 19 z praktyką zakładową. Zgło-
szenia do Słowa dla Augustyna. 414

Panna z kursem handlowym poszukuje posady zaraz.
Wiadomość u ks. M. Sliwaka Franciszkańska 17. 424

Kucharz wielkich domów poszukuje posady na ordynarję
lub oficerskiej menaży Lwów, ul. Lwowskich
Dzieci 15 Zembroni. 415

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja
„Słowa polskiego“. 2156

Potrzebna siła biurowa. Zgłoszenia pod Sumienna do
Adm. Słowa Polskiego. 399

Ekonom lepszy potrzebny zaraz. Zgłoszenia listowne i
osobiste z odpisami świadectw i poda-
niem warunków, nieprzyjęte zostaną bez odpowiedzi Lwów
Nowy Świat 12, parter. 416

Okręgowa Komenda Policji Państwowej

we Lwowie

ul. Leona Sapiehy I. 1

poszukuje

**6-ciu chłopców do posługi
w kuchni i koszarach Policji
Państwowej.**

Plaça według umowy, wikt i umieszczenie
w koszarach. Zgłaszający nie mają być za-
opatrzni w osobiste legitymacje.

Okręgowy Komendant:

Wiczyński, w. r.

400

Dla nauczycieli.

Siedmioklasowa szkoła ludowa (18 klas) w Pleszewie
(9000 mieszk.) w Ks. Poznańskim poszukuje

4 młodych nauczycieli

działnych w rysunkach, śpiewie i zręczności (do słódu
możl. absolwentów seminarjum we Lwowie lub Sokalu).
Dobre stosunki ekonomiczne. Zgł. z dołącz. odpisu świa-
dectw przyjmuje rektor Żelazny w Pleszewie. 410

ROZNE DONIESIENIA.

Realność półtrzecia morgowa do wydzierżawienia. 4 mil
od Lwowa. Wiadomość Administracja Słowa. 330

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Senatorska 4 przy-
muje strojenia i reperacje. 351

Welony ślubne upina modnie i tanio M. Topolnicka Ko-
pernika 1, nad apt. ką Mikołascha. 107

Kosmacz pole naftowe hr. Roman Państwowy Notariusz
w Jablonowie (przez Kołomyje) kupi kilka u-
działów Spółki założonej r. 1902 dla eksploatacji pomie-
nionego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi
od roku 1927, w ręce innej spółki, przeto wartość obe-
nych udziałów z każdym rokiem jest bliziej zera; mimo to, kto
zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i do-
tyczający procent. 381

Prześliczne „Manicure“ robię tanio, codziennie od 11-tej
do 1-szej Ochronek 5, I piętro, oficyny, Nr.
drzwi 18. 419

**Okręgowa Komenda Policji Państwowej
we Lwowie**

ogłasza niniejszem

Konkurs

do przeprowadzenia naprawy wodociągów

w gmachu Policji Państwowej.

Przedsiębiorcy mają jawić się osobiście na miejscu
do końca stycznia 1920 r. celem skonstatowania
potrzebnej naprawy i wniesienia ofert.

Komenda okręgowa Policji Państwowej

we Lwowie

ul. Leona Sapiehy I. 1.

**ROZKŁAD HONORARIUM
Dedektywowi (-wce)**

za wyjaśnienie sprawy. Zgłoszenia pod „Spryt“ do biura ogło-
szeń Brücka Lwów, Kościuszki 2. 406

Znakomity smar do obuwi

przeciw przemakaniu 261

połeca **LUDWIK HOSZOWSKI**

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka I. 3.

Spółka Akc. Polskiego Przemysłu Korkowego
Kapitał Zakładowy Mk. 3,000.000.

Pod powyższą firmą powstaje w Warszawie pierwsza wielka fabryka korków do butelek i wyrobów korkowych.
(Isolacje korkowe, lino eum) z kapitałem zakładowym 3 milionów marek, podzielonym na 6.000 akcji po Mk. 500. Za-
pisy i zaliczki 35 prc. t. j. Mk. 175 na każdą akcję przyjmują:

Bank Handlowy w Warszawie i oddziały w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Kut-
nie, Lublinie, Łodzi, Mławie, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Radomsku, Sosnowicach, Włocławku i Zawierciu.

Bank Kwikłowski, Potocki i Ska Tow. Akc. w Poznaniu i oddziały w Inowrocławiu,
Gdańsku i Warszawie.

**Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakow-
wskim we Lwowie** i oddziały: w Krakowie, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie górniczej, Drohobyczu,
Borysławiu, Jasle i Stryju.

Pomimo olbrzymiego zapotrzebowania korków i wyrobów korkowych, kraj nasz nie posiadał wielkiego prze-
mysłu korkowego! Zabór rosyjski zasilał fabryki w Libawie, Rydze i Odessie; zabory pruski i austriacki — fa-
bryki niemieckie. Cudzoziemcy zabierali z ziem polskich milionowe zyski! Wielki Przemysł Korkowy zatrudnia tysiące
rąk roboczych. Dzięki ogromnym obrotom daje akcjonariuszom wysoką dywidendę! Umieszczenie pieniędzy w akcjach
wielkiej fabryki korków jest lokatą pewną i korzystną. Pokażną ilość akcji rozbiórą poważni konsumenci jak: Bro-
wary, Fabryki chemiczne i wód Mineralnych, Apteki i Drogerje, Dystylarnie i Rozlewnie win i wódek, rozumie-
jąc doniosłość powstania takiego przedsiębiorstwa, opartego na zdrowych zasadach bez spekulacyjnych celów.
Wielki Przemysł Korkowy ureguje ceny tych wyrobów i uzdrowi rynek!

Prospekty i deklaracje, oprócz powyższej podanych banków, wysyła i wszelkich informacji udziela:

BIURO „Spółki Akcyjnej Polskiego Przemysłu Korkowego“ w Warszawie

ul. Żorawia Nr. 1, Telefon 143—11, czynne od 10—1 i od 3—6 pop.

Założyciele: Jan Potocki
Fabryka korków.

Jan Sefcik
Lab. Chem. „Jan“.

411

Jan Sobieszczański
Prz. myślowy ec.

Koncert kwartetu

salonowego



32 Batory 32

Kuchnia wzorowa

we własnym zarządzie.

Okręgowa Komenda Policji
Państwowej we Lwowie
L. 521.

Lwów, dnia 20 stycznia 1920.

**Okręgowa komenda Policji Państwowej
we Lwowie**

**zawrże umowę z drukarnią, co do
dostarczenia druków oraz rozkazów
tutejszej Komendy.**

Oferty w tej sprawie można wnosć codzien-
nie do okręgowej Komendy P. P. we Lwowie,
ul. Leona Sapiehy I. 1 najpóźniej do dnia 31
stycznia b. r. w godzinach urzędowych między
11 a 12 przedpoł., gdzie można otrzymać bliż-
sze wyjaśnienia.

402

Okręgowy Komendant:
Wiozyński w. r.

Każdy palacz musi przyznać,
że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI“

138

są najlepsze.

BIURO SPÓŁKI ARCHITEKTÓW

(Spółka z ogr. poręką)

Lwów, ul. Leona Sapiehy I. 3, II. p.

Wykonuje wszelkie roboty, obejmujące cało-
kształt pracy architektonicznej, jako to:

Szkice, plany,
kosztorysy.

Regulacja miast
i osiedli. 412

Ocena budowli
i szkód.

Kierownictwo
i nadzór budowy.

Porada fachowa.

Biuro otwarte dla stron od g. 4—8 w dni powszednie.